





$\frac{1}{11}$   $\frac{II}{7}$

## SŁOWO O BANKU ZIEMSKIM W POZNANIU.

Każdemu zbożnemu przedsięwzięciu należy się poparcie nasze — choćby to przedsięwzięcie było interesem finansowym. Styczność z finansowym światem semickim z jednej strony, i „bieda galicyjska“ z drugiej, doprowadziły nas do tego, że nie rozumiemy w ogóle innego umieszczenia pieniędzy, jak na spekulacyę, lub na jałmużnę. A przecież ani jedno ani drugie powszechną podstawą dobrobytu kraju być nie może. Spekulacya z natury rzeczy musi wielu rujnować, by na ich zwaliskach niektórych wynosić. Jałmużna, jakkolwiek święta i społeczeństwu potrzebna, gdy jednak przeradza się, jak w Galicyi, w powszechny system, na którym wszystko spoczywa, gdy świadectwo ubóstwa staje się najkorzystniejszym ze wszystkich świadectw i lepiej niż patenta nauki, uzdolnienia lub moralności, otwiera wszędzie wstępy, zdobywa posady i nawet, w złej dobie, bezkarność uzyskuje... taka jałmużna, mówię, jest czynnikiem rozkładowym, którego zgubne skutki społeczeństwo nasze już odczuwać zaczyna. Jest atoli trzeci sposób robienia pieniędzmi, który jest interesem, choć nie jest spekulacyą, i jest zarazem dobrym i szlachetnym czynem, choć nie jałmużną — i na takim rzetelna pomyślność kraju głównie polega. Takim interesem bywa u nas gospodarstwo, kiedy jest rozsądnie, ze szczerym staraniem się o dobro pracującej ludności prowadzone. Ale i w sferze czysto finansowej, aczkolwiek żywiołem niechrześcijańskim bardzo nasiąklej, takie interesa są możliwe. A takim jest właśnie Bank Ziemski obecnie w Poznaniu się zakładający.



## II

Nie potrzebuję kłaść nacisku na cel tej instytucji: Nie idzie tu, jak wiadomo, o ratowanie pewnej liczby zadłużonych obywateli, ale idzie o bronienie wedle możności polskiej ziemi od przejścia w obce i wrogie ręce — co jest celem prawdziwie patriotycznym; idzie zarazem o chronienie kraju od napływu żywiołu obcego wiary i obyczajami, który wciskając się między lud miejscowy, ciężkie mu nawet pod względem religijnym sprawić może szkody — a to jest celem w wysokim stopniu moralnym i prawdziwie zbożnym. Co innego kolonie niemieckie, jakie tu i owdzie po Galicyi i Królestwie spotykamy, odosobnione, w sobie zamknięte i własnym siłom zostawione — co innego taka kolonizacya przedsięwzięta na wielkie rozmiary, popierana przez rząd, systematycznie kierowana do wszczęcia obyczajów, języka, a przedewszystkiem wyznania protestanckiego — kolonizacya, która będzie rozbijając zwarte dotąd gminy katolickie, rozsiewać po wioskach zbory, pastorów i nauczycieli szkolnych innowierców, kolonizacya, która we wszystkich kolizyach z miejscową ludnością, a najbardziej w religijnych, na bezwzględne poparcie władz i sądów liczyć może. Od takiego to niebezpieczeństwa — zarazem ekonomicznego, etnicznego, moralnego i religijnego — bronić wedle sił i możności tę najstarszą i w pewnej mierze najzdrowszą, najbardziej zwartą dzielnicę kraju naszego — to jest celem, którego ważność każdy rozumie; wątpliwości tylko zachodzą, co do jego możliwości — a to się właśnie wyjaśni z krótkiego rzutu oka na środki.

Założyło się więc w Poznaniu towarzystwo akcyjne, pod nazwą „Banku Ziemskiego“: instytucya z natury swojej zarobkowa dla tych, co w niej biorą udział, a dążąca zarazem do ratowania własności ziemskiej w Księstwie Poznańskim w tej kryzie ekonomiczno-społecznej, która ją obecnie nawiedza. Towarzystwo to już zostało zatwierdzone d. 14 lutego, ale dopiero wtedy będzie miało prawo rozpocząć swą działalność, kiedy wszystkie akcyje będą zebrane. Akcyje są na 1000 marek — bo mniejszych akcyi „na okaziciela“ prawo pruskie nie dozwala — i ma się ich wypuścić na teraz 3000, co stanowić będzie kapitał bankowy 3,000.000 m. Akcyonaryusze liczyć mogą przynajmniej na 3 procent od swoich wkładek, według wszelkiego prawdopodobieństwa na większą dywi-

dendę, ale w żadnym razie na zyski nadzwyczajne, bo to celowi i urzędzeniu instytucji byłoby wręcz przeciwnem.

Podstawą zaufania do tego towarzystwa jest najprzód jasność i dokładność prawa akcyjnego pruskiego, na którym ono jest oparte; — jest dalej cały kapitał z rozebranych i mających się rozebrać akcyj, któremi to towarzystwo odpowiada; — jest po trzecie dobre imię i notoryczne obywatelskie zasługi „rady nadzorczej“ złożonej z takich ludzi jak hr. St. Żółtowski, L. Karśnicki, Dr. W. Skarzyński, Dr. St. Pluciński (prawnik), Dr. Wł. Łebiński. Wreszcie znane i niepospolite zdolności finansowe Dra Jerzykiewicza, który się podjął dyrekcji banku.

Czynności stowarzyszenia nie mają zależeć oczywiście na „dawaniu zapomóg“ zrujnowanym lub bliskim ruiny obywatelom, ani też na pożyczaniu na hipoteki, coby w najkrótszym czasie zasoby banku wyczerpało, ale na rozmaitych pośredniczych operacjach, które w obecnym składzie rzeczy mogą walnie krajowi oddać przysługi. I tak: służyć będzie mógł bank przy regulowaniu hipotek, przy konwertowaniu długów o wysokim procencie na długie łagodniejsze, ku czemu wyszukiwać będzie źródła taniego kredytu, zawsze przystępniejsze dla finansowej instytucji niż dla prywatnych. Nadewszystko zaś posłuży przy parcelowaniu większych własności między lud miejscowy. Trzeba wiedzieć że w Księstwie Poznańskim parcelowanie nie przedstawia tych niebezpieczeństw, na jakie w wielu razach naraziło w Galicyi i nawet w Królestwie, gdzie lud ubogi, nie dosyć wykształcony, skory był do ofiarowania za ziemię nadmiernych sum a oraz przez ubytek większych własności stracił pole dodatkowego zarobku, którego zawsze potrzebuje — co fatalnie doprowadziło lud ten do niemożności wyplatania się i nędzy, a ziemię do rąk żydowskich. W Księstwie Poznańskim lud jest nierównie dojrzalszy, dobrze się rządzi, dorabia się nawet majątku, pijaństwo przestało u niego być nalogiem, małe zagrody, które jeszcze temu lat kilkanaście coraz więcej upadały, teraz wzmagają się, przybierają cechy pewnej zamożności i tylko pola do rozprzestrzenienia się szukają. Zasługa w tem i duchowieństwa i szlachty, które wobec obcego nacisku z łącznością i poświęceniem pracowały nad ludem; a szczególnie w ostatnich latach zasługa Kółek Rolniczych, które do tego ekonomicznego wykształcenia włościan

#### IV

najwięcej się przyczyniły. Z drugiej strony większa własność upada w Poznańskim, nie koniecznie z swojej winy, ale pod wpływem powszechnie działających warunków, zwłaszcza w Niemczech, gdzie już szlachta jeszcze więcej niż w Polsce się wyprzedala i niezależne swe stanowiska na wsi porzuciła.

Dodać do tego trzeba że w Księstwie Poznańskim większa własność zajmuje dotąd stanowisko nierównie więcej przestrzeni, niż w innych dzielnicach, bo znacznie więcej niż połowę całości, mniejsza zaś własność posiada jej zanadto mało. W takim składzie rzeczy częściowa parcelacya większej własności jest widocznie wskazana, i leży w interesie tak większej jak i mniejszej własności: tej ostatniej, żeby jej dać pole do naturalnej ekspansyi — tamtej, żeby przez oczyszczenie hipotek umożliwić jej dalszą egzystencję. Nie idzie tu bowiem o zniesienie obywatelskich majątków, ale owszem o ich uratowanie, o zachowanie dla kraju społecznego wpływu dwo-  
rów, w możliwie najlepszy sposób, tj. uszczuplając ich obszary, z korzyścią nie obcych kapitalistów lecz włościan miejscowych.

Parcelacyę taką już w kilku dominiach temi czasy z najlepszym powodzeniem przedsięwzięto. Ale najczęściej zagrożone majątki o własnych siłach przystąpić do tej operacyi nie mogą, bo obdarzone są hipotekami, które ciężą na całości i nie dopuszczają częściowej sprzedaży, póki cały dług nie jest splacony. Otóż tu, jak każdy widzi, pośrednictwo instytucyi uczciwej, z jakim takim kapitałem, nie spekulującej na jak największe wyzyskanie obu stron, ale dbającej o ich dobro przy własnem bezpieczeństwie, jest prawdziwym dobrodziejstwem i w wielu rzeczach jedyną deską ratunku.

Parcelacya ta, za pośrednictwem Banku ziemskiego, odbywać się może w dwóch kierunkach: albo przekazując włościanom własność parcel, albo też, w razie niemożności, dając im tylko dzierżawę a zachowując własność bankowi lub dawnemu posiadaczowi; jeden i drugi sposób już został również z pomyślnym skutkiem wypróbowany.

Rękę podać można temu zacnemu dziełu w trojaki sposób: najprzód powierzając bankowi depozyta procentowe, począwszy od 50 m. na 3<sup>o</sup>/<sub>0</sub>; po drugie składając choćby najmniejsze datki na fundusz rezerwowy — datki, które niewielkim zapewne pod wzglę-

dem finansowem będą zasilkiem, ale przysłużą się sprawie, jako poparcie moralne i czynny objaw solidarności, jaka wszystkie warstwy i dzielnice kraju łączyć powinna; po trzecie i głównie pomódz można i trzeba bankowi braniem i rozszerzaniem akcyi, bo na nich istotnie egzystencya i powodzenie tego dzieła polega i póki wszystkie akcyje nie będą rozsprzedane, póty działalność instytucyi jest prawem wstrzymana.

Akcyje te można albo spłacić od razu — co jest bardzo pożądanem, ażeby bank poczuł się od razu w sile i działalność na szersze rozmiary rozwinął — albo też spłacać je można ratami, składając przy podpisaniu akcyi 250 marek, a potem w ciągu dwóch lat 3 takie same raty uiszczając. (Na razie więc wystarcza suma 156 złr., żeby nabyć akcyję i stać się członkiem tego zacnego przedsiębiorstwa). W Krakowie podpisywać się można na te akcyje w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń, w biurze „wzajemnego kredytu“; we Lwowie w Banku kredytowym; inne osoby i instytucye, które podobne otrzymają pełnomocnictwa, wkrótce zostaną ogłoszone.

Ale — pytają z różnych stron — skądże znaleźć w kraju tak wycieńczonym choćby te 3 miliony marek, których do rozpoczęcia dzieła potrzeba? Gdyby szło o składkę trzymilionową, albo gdyby jedna prowincya miała tę sumę uiszczyć, albo gdyby liczono wyłącznie na kieszeń tych kilku zamożniejszych rodów, które jeszcze w kraju mamy, to w istocie nawet przy dobrej woli, mógłby nastąpić zawód. Lecz kiedy tylko idzie o ulokowanie pieniędzy, kiedy tego tylko trzeba, żeby się zainteresowano rzeczą, żeby zadano sobie pracę zrozumienia interesu i przekonania się, że będąc dobrym uczynkiem jest on zarazem prawdziwym i bezpiecznym interesem; jeśli nie pewna klasa lub pewna prowincya, lecz cały naród, w kraju i aż za morzami rozrzucony, weźmie w tej sprawie udział — to złożenie tych paru milionów żadnej istotnej nie przedstawia trudności.

Ale — zarzucają dalej — jakżeż można z 3 milionami występować do walki przeciwko 100 milionom? Prawda, że to olbrzymia nierówność, ale Bank Ziemi w tej walce ma inne nad przeciwnikiem korzyści, które tę nieproporcję w niemalej części nagradzają: Bank ten ma zaufanie i moralne poparcie całego społeczeństwa; do niego się uda kto tylko będzie mógł — fundusz zaś germaniza-

cyjny już z góry jest napiętnowany charakterem instytucji wrogiej, i ci nawet co się do niego z konieczności lub z chciwości udadzą, będą musieli sobie te moralne szkody wynagrodzić materyalnym funduszem wyzyskaniem. Bank ziemski będzie miał jak najmniejsze koszty administracji, żadnych kosztów na przewóz kolonistów i przy szych agraryjnych operacjach z rozmaitych usług obywatelskich będzie korzystał — fundusz germanizacyjny będzie i jest już kopalnią złota, na którą się cały rój spekulantów, interesowanych kulturników i protegowanych rządowych z chciwością rzuca, będzie miał ogromne wydatki administracyjne, a nadto kosztą sprowadzenia z daleka obcych kolonistów i opatrzenia lub nagrodzania rozmaitych religijnych i gospodarczych wymogów, do jakich w swoich krajach przywykli. Wreszcie nie mierza Bank ziemski do zwycięstwa, do pokonania działalności funduszu germanizacyjnego, ale mierza do uratowania choć tej części majątków szlacheckich, które się jeszcze bez „zapomogi“ uratować dadzą, do uposażenia w nowe parcele choć tej części włościan, którzy na to chęć i pieniądze mają, słowem do ocalenia choć części kraju i jego społecznych, narodowych i religijnych interesów — a któż zaprzeczy, żeby to nie było możliwem, lub, żeby to samo nie było już doniosłem i godnem powszechnego udziału przedsięwzięciem.

Ale — zarzucają jeszcze — gdyby ta instytucja zaczęła oddawać rzeczywiste usługi, czy można przypuścić żeby jej dzisiejszy rząd Pruski, tak bezwzględny w swoim postępowaniu i nie przebierający w środkach, istnieć dopuścił? — Prawda, że rząd jest bezwzględny, ale też prawodawstwo finansowe jest ze wszystkich najbezpieczniejsze, najtrudniej w niem robić wyjątki lub postanowienia wsteczne, bo powszechny interes kredytu z bezpieczeństwem tego prawodawstwa nadto jest związany. W każdym razie póki rząd się nie zdecyduje na otwartą nielegalność i jawne wyjęcie pruskich poddanych polskiego pochodzenia z pod wszelkiego prawa, póty liczyć można na trwałość tej instytucji. Zresztą gdyby nawet instytucja upadła — kapitał włożony nie byłby w żadnym razie straconym.

A tu bądź co bądź idzie o czyn, idzie o to żeby naród, wobec zamachów prześladowczych, nie zachowywał się z biernością martwoty, ale zdobył się na czyn żywotnej i legalnej obrony; idzie



o to w końcu, jakieśmy powiedzieli, ażeby w tej obronie wystąpiła na jaw jedność moralna i czucie wspólne wszystkich członów naszego kraju i wszystkich warstw społeczeństwa.

Księstwo Poznańskie już spełniło swój obowiązek, nie dając się zgnębić ogromem grożącego ciosu, ale zdobywając się na myśl i na wzniecenie ratunkowej instytucji; trzeba, żeby inne dzielnice rękę mu podały, bo to interes wspólny; — choć nie jesteśmy jednym ciałem politycznym, jesteśmy zawsze jednym etnicznym organizmem, którego części nie tylko pod moralnym ale i pod ekonomicznym względem ściśle są od siebie zależne: chcąc niechcąc jedna drugiej biedy odczuwa i z pomyślności drugiej korzysta. Trzeba, powtarzam jeszcze, żeby to nie było dziełem pewnej klasy, ale żeby w niem miał udział i zasługę naród, w pełnym tego słowa znaczeniu; bo w takim razie dopiero to dzieło trwałości, wyższych korzyści i błogosławieństwa Bożego spodziewać się może.

*X. M. Morawski.*







BIBLIOTEKA KÓRNICKA

255153